Supernova

2017-10-13



Czyli lubię kosmos, tu jest cicho.

W kosmosie czai się wiele niebezpieczeństw, aby ratować ich ofiary, przestrzeń przemierzają medyczne statki ratunkowe. Kiedy tylko otrzymają sygnał, ruszają do akcji. Jednym z takich statków jest ten oznaczony numerem 229, czyli „Słowik". Załoga jest spokojna, zajmuje się swoimi sprawami, a czas na pokładzie biegnie nieśpiesznie. Służba trwa czasami wiele miesięcy, w których czasie nic się nie dzieje, innymi słowy jest to nuda praca. Przerywane jest to chwilami ciężkiej, nerwowej pracy. „Słowik" właśnie odebrał sygnał SOS.

Sygnał pochodzi z daleka, aż 3432 lata świetlne. Jest to kod stacji handlowej Tytan 37, misji wydobywczej na księżycu. Został on wyrzucony poza orbitę swojego dotychczasowego układu. Załogę kopalni ewakuowano 5 lat temu. Można zidentyfikować nadawcę – jest to Kart James Larson (Peter Facinelli). Był on kiedyś w zażyłych stosunkach z doktor Kaelą Evers (Angela Bassett). Opinia o Kartcie jest jak najbardziej zła – „to okropny człowiek",

Mimo tego kapitan Marley (Robert Forster) postanawia udać się na ratunek. Niebotyczną odległość tylu lat świetlnych można pokonać przy pomocy skoków nad przestrzennych, załoga musi w jego trakcie przebywać w specjalnych komorach.

Kapitan z sobie tylko znanych powodów zamienia komorę z doktor. Po skoku pojawiają się pierwsze problemy – kapitan miał wypadek w komorze. Komora jest uszkodzona. To jednak nie koniec problemów – statek wpada w asteroidy, kolizje powodują uszkodzenia kadłuba i utratę paliwa. Księżyc jest w pobliżu błękitnego olbrzyma, ma on grawitację 10-krotne większą niż Słońce, „Słowikowi" grozi też upadek na księżyc.

Nicowi Vanzantowi (James Spader), pilotowi, który zastąpił kapitana, udaje się uniknąć katastrofy. „Słowik" stracił jednak aż 82% paliwa… Aby wrócić, trzeba doładować napęd. Zajmie to dokładnie 17 godzin i 1 minutę. Błękitny olbrzym spali statek za 17 godzin i 12 minut. Czyli margines błędu jest… marginalny (:-)).

Przybywają też goście. Na uszkodzonym statku. Załoga sztuk jeden i to nie jest Karl. Jest nieprzytomny. To Troy. Piękniś. Podrywacz. Na statku jest tajemniczy ładunek.

Vanzant chce polecieć na księżyc – mają tam mieć paliwo, ułatwiło to by znacznie ucieczkę. Troy, ma jednak ciut inne plany…

W „**Spernovej**" mogą się podobać efekty specjalne. Są wykonane bardzo przyzwoicie. Sam skok, przypominający nadzienie koralika na linę, jest dość ciekawym rozwiązaniem. Błękitny olbrzym powoli pożerający księżyc emituje – co za odkrycie – niebieskie światło. Wiele scen jest nim mocno nasycone. Interesująco są również wykonane modele statków, jak i ich wnętrz. Są czyste, sterylne.

Jednak nie jest tak ~~błękitno~~, różowo. Film jest… nudny. Nie czułem żadnego związku z załogą. Film jest bardzo mało wciągający, nie potrafi utrzymać w napięciu. Jest też bardzo przewidywalny. I bardzo, ale to bardzo mało logiczny. Kapitan jest w nim tylko po to, aby pokazać, jak niebezpieczne jest przebywanie w uszkodzonej komorze, nie wystarczyłoby o tym powiedzieć? Dlaczego na medycznym statku ratunkowym, na którym muszą pojawić się ranni, komór jest tylko tyle, ile osób liczy załoga? Aż boję się pomyśleć, co robią z rannymi… :-) Dlaczego Vanzant pełniący funkcję kapitana leci sam na księżyc, w Star Traka się bawi czy co? Tam zawsze na najbardziej niebezpieczne wyprawy leciał kapitan, pierwszy oficer oraz szef maszynowni. Dlaczego Yerzy Penalosa (Lou Diamond Phillips), nazywający siebie wysokiej klasy technikiem robi tak nierozważną rzecz?

Mógłbym jeszcze kilka rzeczy wyciągnąć, ale sądzę, że tyle wystarczy. „**Supenovą**" można obejrzeć, ale wyłącznie jeden raz.

Tytuł: **Supernova**

Reżyseria: Francis Ford Coppola, Jack Sholder, Walter Hill

James Spader jako Nick Vanzant

Angela Bassett jako Kaela Evers

Lou Diamond Phillips jako Yerzy Penalosa

Robert Forster jako Kapitan Marley

Wilson Cruz jako Benji Sotomejer

Robin Tunney jako Danika Lund

Peter Facinelli jako Kart Larson